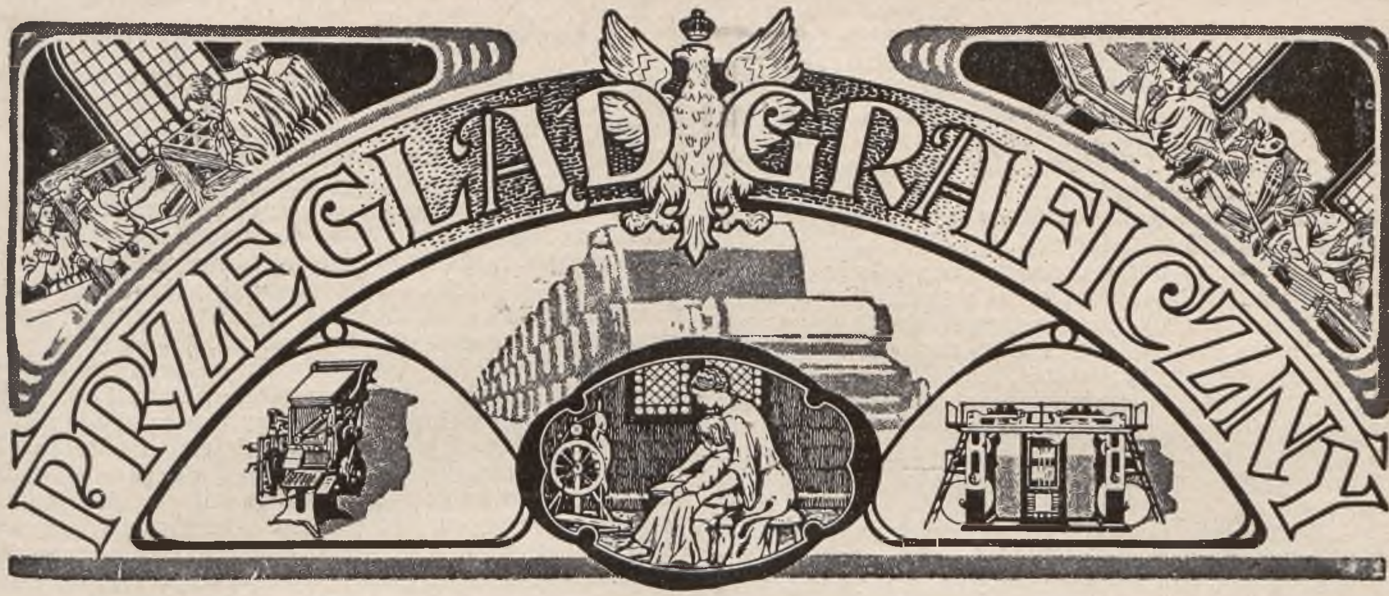
Nr. 11. Poznań, środa, 12 marca 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikat

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie.

WALNE ZGROMADZENIE

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 marca 1930 r. o godzinie 10-tej przed południem w lokalu T. S. L. przy ulicy Jagiellońskiej L. 11, parter, w Krakowie.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i sprawozdanie za rok administracyjny 1929.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5. Wybory uzupełniające czterech członków do Wydziału.
6. Wolne wnioski.

Uwaga. W razie braku przewidzianego statutem kompletu o godz. 10-tej, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu o godz. 11-tej przed południem i z tym samym porządkiem dziennym, z ważnością uchwał bez względu na komplet. Pełnomocnicy nie są dopuszczeni na to Zgromadzenie.

(Uprasza się P. T. Członków o wyrównanie wkładek.)

Paweł Madejski, starszy.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Przyszłe egzaminy w zawodzie graficznym odbędą się w sobotę, dnia 12 kwietnia b. r. w Toruniu.

Uczniowie, którzy do dnia tego naukę ukończą, powinni się zgłosić do Sekretarjatu Korporacji w Toruniu, ul. Konopnickiej 25, najpóźniej do 1. 4. 1930.

Należy nadesłać następujące papiery:

1. Własnoręcznie napisany wniosek o dopuszczenie do egzaminu.
2. Własnoręcznie napisany krótki życiorys.
3. Poświadczenie ukończenia nauki przez pryncypała.
4. Świadectwo ukończenia szkoły dokształcającej.
5. Ugodę.

Przed egzaminem należy uiścić 25 zł do kasy Korporacji lub na konto pocztowe P. K. O. Nr. 211.053.

T. Szutkowski, sekretarz.

Szanownym Członkom Korporacji Zakładów Graficznych i Wyd. na Woj. Pomorskie z siedzibą w Toruniu uprzejmie przypominamy o zapłaceniu składek, ponieważ rok obrachunkowy 1929/30 w tym miesiącu marcu się kończy. Nr. P. K. O. 211.053.

Zmiany w prawie prasowem.

(Ważne dla zakładów graficzno-wydawniczych w województwach: Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem).

W ostatnim (10) numerze „Przeglądu“ zamieściliśmy w pełnem brzmieniu niemiecką ustawę prasową, obowiązującą obecnie, która weszła znowu automatycznie w życie z chwilą uchylenia w formie ustawowej dekretu prasowego z dnia 10 maja 1927 r.

Dawne to dzielnicowe ustawodawstwo prasowe, obowiązujące na obszarze b. zaboru pruskiego, zawiera szereg zmian, z których główniejsze obecnie podajemy.

Nie mogąc uzyskać odpowiedniego gotowego materjału od miarodajnych władz, redakcja w swoim zakresie opracowała podane dalej zmiany i różnice w przepisach, posiłkując się w tej pracy materjałem przez siebie posiadanym.

Zmiany.

1. Dotychczas dostarczano władzy administracyjnej pierwszej instancji (Starostwo, Urząd Policyjny) bezpłatnie trzy egzemplarze obowiązkowe (art. 7 dekretu prasowego). Obecnie obowiązujące przepisy przewidują dostarczanie bezpłatnie tylko jednego[1]) egzemplarza obowiązkowego władzy policyjnej (§ 9 ustawy prasowej niemieckiej).

2. Dotychczas dostarczano władzy administracyjnej obowiązkowe egzemplarze wszelkiego rodzaju dzienników i czasopism, przeznaczonych do rozpowszechnienia (art. 5 dekretu prasowego). Obecnie obowiązujące przepisy zwalniają od dostarczania (§ 9 ustawy prasowej niemieckiej) obowiązkowego egzemplarza te wydawnictwa, które służą wyłącznie dla celów nauki, sztuki, rzemiosł lub przemysłu, a więc czasopisma naukowe, kulturalne, gospodarcze i techniczne.[2])

3. Dotychczas dostarczanie egzemplarzy obowiązkowych miało następować już niezwłocznie po odbiciu pierwszych egzemplarzy, poczem mogło nastąpić rozpowszechnianie (art. 8 dekretu prasowego). Obecnie dostarczanie tych egzemplarzy obowiązuje dopiero wówczas, gdy przystępuje się do rozdawnictwa lub rozsyłki (§ 9 ustawy prasowej niemieckiej).

4. Dotychczasowy dekret prasowy przewidywał dla każdego zakładu graficznego konieczność posiadania prawnie odpowiedzialnego zarządzającego, na którym ciążyły różne obowiązki, podlegające kontroli władz (art. 15, 16, 18 i 19 dekretu prasowego), a także obowiązek złożenia w ciągu 24 godzin pisemnego oświadczenia u władzy administracyjnej o objęciu zarządu (art. 17 dekretu prasowego). Obecnie wszystkie te przepisy upadają.

5. Dotychczas wydawca zamierzający założyć czasopismo, miał obowiązek zgłoszenia o tem władzy administracyjnej (art. 23 dekretu prasowego); wydawca musiał też złożyć gwarancję za redaktora odpowiedzialnego. Obecnie te przepisy upadają. Każdy może wydawać czasopismo bez uprzedniego zawiadomienia władz. Prawo do wykonywania zawodu wydawniczego nie może być odjęte ani w drodze administracyjnej, ani sądowej (§ 4 ustawy prasowej niemieckiej). Sprawy powyższe, jak i odpowiedzialność, regulują teraz jedynie przepisy Polskiej Ustawy Przemysłowej.

6. Dotychczas za przestępstwa popełnione w treści druku można było orzec, obok kar przewidzianych w ustawach karnych, ponadto karę dodatkową grzywny do 1.000 zł, względnie jeśli w druku popełniono zbrodnię — do 5.000 zł (art. 35 dekretu prasowego). Obecnie kary dodatkowe upadają.

7. Dotychczas za grzywny, odszkodowania, opłaty i koszty postępowania karnego z tytułu przestępstwa prasowego, należne od a) autora i redaktora, odpowiedzialnego, odpowiadali solidarnie nakładca, wydawca, właściciel, użytkownik, dzierżawca czasopisma; b) od nakładcy lub wydawcy — właściciel, użytkownik, dzierżawca czasopisma; c) od zarządzającego zakładem graficznym — właściciel, użytkownik i dzierżawca zakładu; d) od dzierżawcy zakładu graficznego — właściciel i użytkownik zakładu (art. 36 dekretu prasowego). Obecnie odpowiedzialność trzecich osób upada. Wyjątek stanowi istota czynu występnego w treści wydawnictwa; w takim razie odpowiadają a) redaktor odpowiedzialny, b) nakładca, c) drukarz, d) kolporter (§ 21 ustawy prasowej niemieckiej). O ile nie są oni sprawcami lub uczestnikami występku w treści, ulegną karze za niedbalstwo, lub też nie ulegną karze, o ile wskażą autora lub dostarczyciela publikacji. Kolporter wydawnictw zagranicznych wolny jest od kary wówczas, skoro otrzyma je drogą księgarską.

8. Dotychczas okres przedawnienia ścigania przestępstwa, popełnionego w treści druku, wynosił rok, a przestępstwa porządkowo-prasowego, t. j. popełnionego nie w treści druku (np. przez nieumieszczenie sprostowania, nie dostarczenie władzy obowiązkowych egzemplarzy itp.) sześć miesięcy (art. 45 dekretu prasowego). Obecnie okres przedawnienia wynosi we wszystkich wypadkach wogóle sześć miesięcy (§ 22 ustawy prasowej niemieckiej).

9. Dotychczas odróżniano k o n f i s k a t ę druku, t. j. zabranie druku w trwałe przechowanie celem udaremnienia rozpowszechnienia druku i jego zniszczenia (art. 36, 38, 39, 40 dekretu prasowego) oraz — z a j ę c i e druku, t. j. zabranie druku przez władzę w tymczasowe przechowanie (art. 73 dekretu prasowego). Obecnie istnieje tylko jeden środek zabrania druku, t. j. konfiskata, która obejmie egzemplarze znalezione w danem miejscu w celu rozpowszechnienia (§ 27 ustawy prasowej niemieckiej).

10) Dotychczas wraz z nakazem konfiskaty i zniszczenia druku sąd mógł orzec również zniszczenie klisz, płyt i form, służących do sporządzenia druku (art. 40 dekretu prasowego). Obecnie, na żądanie zainteresowanego, sąd zamiast zniszczenia form (układu, zacu) nakaże jego rozbiórkę (§ 27 ustawy prasowej niemieckiej).

* * *

Podaliśmy 10 najważniejszych zmian, jakie zachodzą obecnie, z chwilą zniesienia dekretu prasowego, wprowadzonego Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 roku.

Dla przemysłu graficzno-wydawniczego zachodnich województw Polski, przedstawione powyżej zmiany przepisów, jak i inne pomniejsze, stanowią ogromne złagodzenie dotychczasowych przepisów prasowych.

Do czasu uchwalenia nowego jednolitego prawa prasowego Min. Spraw Wewn., jak i Min. Sprawiedliwości wyda niewątpliwie swym podwładnym organom administracyjnym i sądowym instrukcje z przepisami przejściowemi dla każdego z b. zaborów.

O przepisach przejściowych, jak i o ewent. niejasnych interpretacjach obowiązującej obecnie niemieckiej ustawy prasowej z 1874 r., poinformujemy obszernie w swoim czasie naszych Czytelników.

---

[1]) Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. oraz M. S. W. z dnia 4. VII. 1927 r., wydane na podstawie dekretu prasowego, w sprawie dostarczania bezpłatnych egzemplarzy do celów urzędowej rejestracji oraz bibljotekom państwowym, uniwersyteckim i in., nie zostało dotychczas zniesione. W razie zniesienia tego rozporządzenia, pozostaje w mocy rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 1. VI. 1921 r. w przedmiocie obowiązkowego dostarczania bezpłatnych egzemplarzy druków. (Dz. Urz. Nr. 20, poz. 137).

[2]) Wszelkie druki, nie mające charakteru wydawnictw perjodycznych, a więc dzieła, broszury, ulotki, utwory muzyczne z tekstem itp., podlegają nadal obowiązkowemu dostarczaniu, jak dotychczas. Wyjątek stanowią tu druki, służące wyłącznie celom nauki, sztuki, rzemiosł lub przemysłu.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Prócz omawianych w poprzednich artykułach typów maszyn do składania, — „Printing Number" londyńskiego „The Times'a" zamieszcza artykuł, poświęcony maszynom mało znanym i nie będącym powszechnie w użyciu.

Artykuł ten, pióra Wiliama Gambla, podajemy poniżej. Czytelnicy nasi będą mogli zapoznać się z wysiłkami wynalazców, którzy dążą do zupełnego skończenia z ręcznem składaniem czcionek.

XVII.

Maszyny do składania sposobem fotograficznym.

Myśl składania tekstów przeznaczonych do druku bez używania czcionek była już oddawna marzeniem wielu wynalazców. Postęp w litografji fotograficznej, który okazał się tak ważnym w procesie offsetowym, skierował odnowa uwagę na ten przedmiot, gdyż zaczęto odczuwać, że nie jest konieczne składanie form czcionkowych dlatego tylko, by robić odbitki dla reprodukcji przez foto-litografistów. Myśl ta skierowała więc różnych wynalazców do zaatakowania tego problemu pod względem kombinacyj tastatury od maszyny do pisania z pryzmą aparatu fotograficznego w sposób, jak to się używa do robienia „kopji", przesuwając czcionki przed soczewkę, uderzając na klawisze oraz inny mechanizm zaopatrujący w kwadraty i justunki. Ze wszystkich tych pomysłów, trzy tylko mogły być wzięte pod uwagę do praktycznego zastosowania.

Pierwszą taką maszyną była tak zwana maszyna „Typar", która aczkolwiek nie była ściślej mówiąc maszyną składającą fotograficznie, była jednak obmyślona w kierunku skończenia ze składaniem czcionek; produkowana kopja używaną była do reprodukcyj fotograficznych procesem typonowym, opisanym już na innem miejscu. Przez uderzanie na klawisze przepuszcza się pewne drążki noszące charaktery czcionek, które już farbowane, odbijają na papierze, głoska przy głosce złożone automatycznie w justowane wiersze. Maszyna ta jest już dziś w praktycznem użyciu i wiele książek produkowano zadawalająco za jej pomocą.

Drugą taką maszyną jest „Discotyp", który ulepszono i wypróbowano z dobrym wynikiem. W maszynie tej litery są ułożone dokoła marginesu szklanej płyty, przez obracanie której przynosi się charaktery głoski przed soczewkę, dokonując zdjęcia przez naciśnięcie na kontakt. Odstępy i justunek robi się ostrożnie, licząc podczas przystosowania aparatu. Taka metoda jest naturalnie bardzo powolna i nadaje się tylko do prac obszerniejszych.

Trzecią maszyną jest tak zwana „Augusta Huntera", której poświęcano specjalnie dużo zainteresowania, gdyż zawiera w sobie szybkość i elastyczność, jakiej wymaga praktyczne zastosowanie. Maszynę tę zaczęto budować już przed siedmiu laty, a ponieważ w czasie tym nie zdołano jej jeszcze całkiem udoskonalić, zachodzi sceptycyzm, czy maszyna ta wogóle będzie kiedy wykonaną. Najważniejszym powodem długotrwania jej budowy jest brak funduszów, a kwestja ta prawdopodobnie zadecyduje, czy problem składania fotograficznego rozwiązany zostanie przez jakąkolwiek maszynę wogóle.

Maszyna godna uwagi.

Autor niniejszego artykułu widział niedawno maszynę „Augusta Huntera" w stanie ulepszonym, którą, by się przekonać, że kwestja zasadnicza w niej jest dobra, wykonano już dostateczną ilość fotograficznych prac. Mówiąc krótko, maszyna ta perforuje taśmę papierową przez czynność tastatury. Taśma papieru naprzykład wprowadza się w bieg zapomocą prądu elektrycznego, zamieszczonego na różnych miejscach aparatu. Maszyna ta automatycznie składa głoski w wymaganej pozycji przed soczewką, dostosowuje rozmiar, dokonuje wyboru stylu lub wzoru, włącza promienie świetlne, otwiera i zamyka zasuwki, robi zdjęcie, przygotowuje miejsce dla następnej głoski, justuje wiersz i robi ustęp między wierszami. Trudno jest opisać wszystkie szczegóły elektrycznej i mechanicznej wspaniałości tego wynalazku — wystarczy jednak powiedzieć, że aczkolwiek zdają się one być skomplikowane, praca sama jest jednak zupełnie prostą i prawie automatyczną, tak samo jak wszelkie ruchy z wyjątkiem uderzania na klawisze i dostosowanie pewnych dźwigów dla wyboru wzorów i rozmiarów, które wykonuje się elektrycznie. Pomimo bardzo skomplikowanego mechanizmu, to ilość przewodów elektrycznych dostarczających prąd ograniczono na trzydzieści. Co się tyczy sprawności tej maszyny, niech posłuży fakt, że zawiera ona 30 różnych wzorów, 90 charakterów głosek w 91 rozmiarach, co przedstawia równowartość 245.700 pojedyńczych czcionek. Wykalkulowano, że, by wyprodukować te wszystkie serje czcionek trzebaby nakładu kapitału 400.000 funtów szterlingów. Wydajność maszyny zależna jest od sprawności składacza, mogącego osiągnąć szybkość daktylografisty. Aparatem tym przewiduje się możliwość działania na odległość i to — tastaturą ustawioną w Londynie za pomocą zwykłego telegrafu lub telegrafu bez drutu można będzie przenosić na aparat fotograficzny, znajdujący się w Manchesterze, Glasgowie, lub nawet w Nowym Jorku, każdą ilość fotograficznych jednostek, oraz również pracować będzie można jedną tastaturą.

Telegrafja i typografja.

W zagranicznej prasie zawodowej coraz częściej wyczytać można wiadomości o najnowszych i przełomowych wynalazkach w dziedzinie techniki typograficznej. Jedną z ostatnich jest wiadomość o maszynie, przenoszącej automatycznie na dalsze stacje i odpowiednie aparaty składanie wierszy, jak to się dzieje np. zapomocą telegrafu Morsego, u którego pasek papieru, przechodzący przez aparat, zapisuje się znakami telegraficznemi, lub dziurkowanemi, przenoszonemi na inne stacje.

Maszyna ta składa się z dwóch aparatów, jeden klawiszowy, zapomocą którego dziurkuje się wiersze na pasku papieru, drugi odlewniczy, który sposobem telegraficznym otrzymuje dziurkowanie na pasku, z którego następuje automatyczny odlew. Przenoszenie tego „rękopisu" następuje zarazem na kilka stacyj, o ile mają odpowiednie maszyny odlewnicze.

Wynalazcą tej maszyny jest Otton Woltets w Magdeburgu.

Nowość ta, o ile da się ją zastosować w zakładach drukarskich, spowoduje niezawodnie ogromny przewrót w typografji, z chwilą bowiem zaprowadzenia jej, zbytni byliby składacze maszynowi. W każdym

razie jest to dalszym krokiem do racjonalizacji pracy, z którą będzie się musiał l'czyć ogół drukarstwa, które obecnie i tak już cierpi na nadmiar sił roboczych. Czy wynalazek ten okaże się praktycznym, czas wykaże.

Gr.

Stosunki drukarskie w Indjach.

Pewien drukarz-maszynista z Oslo, który od kilku lat zajęty jest w pewnej fabryce farb w Kalkucie, ogłosił w norweskiem czasopiśmie graficznem „Typografiske Meddelelser" artykuł o stosunkach panujących w zakładach graficznych w Indjach, jak następuje:

Poziom współczesnych drukarń indyjskich jest podobny do drukarń europejskich z przed stu laty lub jeszcze dawniejszych. Zecernia nie zna żadnych regałów lub tym podobnych urządzeń, lecz stawia kasztę ze czcionkami byle gdzie na ziemi i siadając przy niej w kucki składa czcionki. Inaczej jak siedząc w kucki zecerzy indyjscy nie dokonują zestawu czcionek. Stać przy składaniu czcionek żaden Hindus nie potrafi.

Nawet nakładacze arkuszy na tłocznię nie czynią inaczej, albo przystawiają stoły lub ustawiają skrzynie i siedząc na nich w kucki — kolana w równej wysokości z plecami — spełniają pracę w ulubionej przez nich postawie. Nietylko przy obsługiwaniu tłoczni pospiesznych, lecz przy najmniejszych tłoczniach również podobnie się zachowują.

Automatyczne nakładacze w Indjach bynajmniej nie są znane, brak również niemal po wszystkich drukarniach motorów zapędowych. Zapęd tłoczni jest przeważnie ręczny. Dwóch pracowników stojąc — ponieważ w kucki w żaden sposób zapędzać ręcznie maszyny nie można — śpiewają monotonnie, kręcąc koło obrotowe.

Przyrządzenie i nowoczesne metody pracy są również nieznane, ponieważ w kraju nie ma żadnych stowarzyszeń graficznych, któreby wiedzę graficzną pogłębiały wśród zespołu stowarzyszonych drukarzy. Rzeczą niezrozumiałą jest to, że w Indjach, kraju o coś 2000 kastach religijnych, drukarze nie założyli własnej kasty drukarskiej.

W Kalkucie istnieje około 1200 drukarń, stąd konkurencja jest nader wielką, co tem więcej jest zrozumiałe, jeżeli sobie uprzytomnimy, że tylko 15% ludności krajowej potrafi czytać i pisać.

Z chwili bieżącej

Konkurs na projekty etykiet do opakowań wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie ogłosiła konkurs na projekty etykiet do opakowań wyrobów tytoniowych. — Ogółem konkurs obejmuje 38 rodzajów etykiet i przewiduje liczne nagrody na ogólną sumę 21 600 zł.

Warunki konkursu ogłoszono w „Monitorze Polskim" Nr. 49 z dnia 28 lutego 1930 r. Odpisy warunków konkursu mogą być wysyłane przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego — na pisemne żądanie — pod wskazanemi adresami. — Termin nadsyłania prac upływa dnia 14 kwietnia 1930 r.

Wystawa grawiur w Warszawie. Staraniem Stowarzyszenia Miłośników Sztuk Pięknych graficznych, zorganizowano w sali Tow. „Lutnia" w Warszawie wystawę grawiur, obejmującą wiele dziel sztuki graficznej Karola Mondrala, Zofji Stankiewiczówny i innych artystów. — Działalność Stowarzyszenia zmierza do spopularyzowania tego odłamu sztuki, która jedna sobie coraz więcej zwolenników.

Wschodnio-europejski kongres drukarski. Kongres właścicieli zakładów graficznych Estonji, Łotwy i Finlandji odbędzie się wskutek inicjatywy estońskiego związku właścicieli zakładów graficznych, w maju roku bieżącego w Rewlu (Tallin). (X)

Zły stan węgierskiego przemysłu graficznego. W przemyśle drukarskim na Węgrzech zapanował dotkliwy zastój; położenie jest wprost nieznośne, ponieważ poszczególni właściciele zakładów graficznych obniżają ceny za druki, ażeby móc załogę pracowników jako tako zatrudnić. Pewna liczba drukarń znajduje się w poważnych kłopotach finansowych, inne płacą dopiero po 8 do 10 miesiącach. Spółkowa drukarnia w Peszcie, istniejąca od stu lat, zbankrutowała. Wierzyciele wystawili ją na przetarg publiczny. Maszyny drukarskie nabyło stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych, które zamierza takowe sprzedać zagranicą, ażeby pozbyć się do pewnego stopnia konkurencji w kraju. Drukarnie spółkowe Hungaria i Globus, jak słychać, zamierzają się połączyć. (X)

Powiększenie fachowej szkoły wytwórczości książki w Danji. Stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych w Kopenhadze podwyższyło subwencję roczną dla miejscowej fachowej uczelni wytwórczości książki, z 1 200 na 6 000 koron i udzieliło pożyczki na sprawienie nowych przyborów w sumie 18 000 koron. Podobne zwyżki subwencji i po 4 000 koron pożyczki udzieliły również związki: wydawców gazet, prowincjonalne stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych oraz związek typografów. Na sprawienie nowych materjałów naukowych oraz na pokrycie kosztów przeprowadzki klasy introligatorskiej uchwaliły cech introligatorski i związek introligatorów po 1 500 koron, na inne koszty kształcenia introligatorów do 8 000 koron rocznie zobowiązały się płacić związek pracowników introligatorskich dwie piąte, a centralny związek introligatorów prowincjonalnych trzy piąte części rzeczonej sumy. Łącznie udzieliły wszystkie organizacje na sprawienie nowych materjałów 40 000 koron pożyczki za rocznym procentem, wynoszącym 5%. (X)

Zlot drukarzy francuskich w Algierze. Stowarzyszenie francuskich właścicieli zakładów graficznych postanowiło zwołać tegoroczny walny zjazd w kwietniu roku bieżącego w Algierze. Zjazd właścicieli drukarń francuskich połączony będzie z obchodem stuletniej rocznicy przynależenia kolonji algierskiej do Francji. Właściciele zakładów graficznych w Algierze wysłali swym kolegom we Francji zaproszenia w celu wzięcia udziału w zjeździe. Pobyt właścicieli zakładów graficznych w Algierze przewidziany jest na ośm dni. Po zakończeniu obrad odbędzie się wycieczka do pustyni. (X)

Odkrycie nowych pokładów kamienia litograficznego. W pobliżu miejscowości Prato, we Włoszech, odkrył pewien robotnik w jaskini pokład błękitnego kamienia litograficznego. Pokład ten jest bardzo obfity i zawiera pierwszorzędny materjał do użytku litograficznego, tak zwany kamień błękitny, który dotychczas wydobywano jedynie w Bawarji. Poczynione próby wykazały doskonałą podatność drobnoziarnistego materjału. (X)

Wiadomości z firm

Towarzystwo Zakupów dla Przemysłu Graficznego, Sp. Akc. w Warszawie zawiadamia akcjonarjuszów na zasadzie § 21 Statutu, że w dniu 26 marca 1930 r. o godz. 19-ej w biurze Spółki przy ul. Królewskiej 10 w Warszawie odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokółu poprzedniego Zebrania. 3. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat na rok 1929. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących. 6. Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej. 7. Wolne wnioski, zgłoszone w terminie ustawowym.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z cyklu: Współczesna prasa w Polsce. 3)

WACŁAW CIECHOWSKI — Białystok.

Liczebność i poczytność współczesnej prasy polskiej.

II.

Poczytność wydawnictw prasowych.

Przechodzimy do sprawy najważniejszej w Polsce, najdrażliwszej może, lecz najaktualniejszej, — do poczytności wydawnictw prasowych w Polsce. Utarło się u nas mniemanie, że każdy sprzedany egzemplarz czyta w Polsce 5 osób. Przyjąwszy tę liczbę za mnożnik przy liczbach, podawanych nakładów — określić można stan czytelnictwa gazetowego w Polsce.

Główny Zarząd poczt i telegrafów ogłasza stale drukiem wykaz pism dla użytku Urzędów Pocztowych, do funkcyj których należy również i przyjmowanie prenumeraty pism. Wykaz zawiera tylko około 1000 wydawnictw, wówczas, gdy np. katalog „Para" zawiera nazwy i adresy 1 732 pism wychodzących w Polsce w języku polskim, a p. Jarkowski określa stan posiadania prasy w Polsce na 2000 wydawnictw. Jasnem jest tedy, że około 750 pism nie postarało się o to, żeby znaleźć się w wykazie, mimo, że przecie leży to w ich interesach oraz mimo, że nie jest połączone z żadnemi kosztami. Jasną jest rzeczą, że nakład tych pism jest tak nieznaczny, a ich szanse na prenumeratów tak wątpliwe, że nie uważały za potrzebne zamieszczać adresów w katologu pocztowym. Przyjąwszy więc, że nakład tych pism nie dochodzi do 1000 egzemplarzy, oraz dorzuciwszy do tej liczby jeszcze pewną liczbę takich wydawnictw:

1)	o nakładzie mniejszym niż 1000 egz. — około	950
2)	o nakładzie od 1000 do 3000 egz. — około	450
3)	o nakładzie od 3000 do 10.000 egz. — około	175
4)	powyżej 10.000 egz — około	160
5)	pism, których nakład niewiadomy	175
	razem	1.900

Przypuszczając, że pisma pierwszej grupy rozchodzą się w ilości około 600 egzemplarzy drugiej około 2000, trzeciej w około 6000 i piątej w około 3000, przyczem czwartą można obliczyć mniej więcej dokładnie, co uczyniliśmy, okazuje się, że:

pisma o nakładzie do 1000 egz. rozchodzą się w	550 500 egz.
pisma o nakładzie od 1000 do 3000	700 000 egz.
pisma o nakładzie od 3000 do 10 000	650 000 egz.
pisma o nakładzie powyżej 10 000	4.112 500 egz.
pisma o nieujawnionym nakładzie — około	500 000 egz.
razem około	6.532.000 egz.

czyli czyta je zgoła 30 miljonów osób, t. j. tyle ile jest ludności w Polsce, oczywiście w tem przypomnieniu, że każdy czyta tylko jedno pismo.

A teraz jeszcze sprawa, ile Polska wydaje na prasę. Przyjmijmy przeciętnie, że prenumerata dziennika kosztuje 5 zł. miesięcznie, tygodnika, dwutygodników i pism wychodzących 3 lub 2 razy na tydzień 1 zł. 20 gr., miesięczników 2 zł. wszystkich innych pism 50 gr. w stosunku miesięcznym, z drugiej zaś strony podzielmy cyfrę 6 miljonów proporcjonalnie do cyfr: 130 (liczba dzienników 700), liczba tygodników, dwutygodników i pism wychodzących dwa lub trzy razy na tydzień) 425 (liczba miesięczników) oraz 470 liczba pism wychodzących w terminach nieokreślonych, półrocznych, rocznych i t. d.) Okaże się wówczas, że Polska czyta:

dzienników ok. 460.000 egz. i płaci za nie mies.	2.300.000 zł.
2.450 000 egz. tygodników, dwutygodników itd. i płaci za nie około	2.750 000 zł.
1.483.900 egz. miesięczników, płacąc za nie ok.	1.480 000 zł.
1.670.000 egz. innych pism, za które płaci mies.	402.750 zł.
razem	6 932.750 zł.

Wydaje więc Polska na prasę nie uwzględniając ogłoszeń około 7.000.000 zł miesięcznie. Oczywiście, co do dokładności tej liczby mogą być różne zastrzeżenia. Daje się jednak obliczyć, względnie dość ściśle, dochód pism codziennych, obliczonych na zysk i zasadniczo nie rozpowszechnianych inaczej, jak za gotówkę. Natomiast nie można potwierdzać tylko o innych rodzajach czasopism, częściowo sprzedawanych po cenach dowolnych, częściowo rozdarowywanych i t. p. To też powiedzieć można, że Polska płaciłaby za czasopisma około 7.000.000 zł. miesięcznie, gdyby wszystkie pisma dbały o dochód i sprzedaż swoich numerów. Mówiąc o dochodach czasopism, trzebaby obliczyć również wpływy z ogłoszeń, czyli rekompensatę uiszczaną na rzecz prasy przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe za umiejętność zainteresowania danem pismem szerszych sfer i rozpowszechnienia go. Pod tym względem rynek jest nader czuły i naogół ilość ogłoszeń w danem piśmie jest w stosunku prostym do jego rozpowszechnienia. Przedstawić cyfrowo, jaki jest dochód prasy z tego źródła, jest w dużej mierze rzeczą dość trudną i dlatego nad tematem tym przechodzimy do porządku dziennego, na którym możnaby postawić o wiele ciekawszą sprawę, a mianowicie charakterystykę ogólną czasopiśmiennictwa polskiego.

Ma ono wiele właściwości swoistych.

Gdy w innych krajach gazety codzienne w szczególności są traktowane jako przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, obliczone na zysk, na dochód od włożonych w nie znacznych często kapitałów, u nas pisma są jeszcze przeważnie placówki ideowemi.

Ta ideowość prasy polskiej ma swoje dobre strony, ma jednak i złe. Ma również swoją historję.

Powstanie jej datuje się od czasów niewoli.

Inteligencja, ludzie dobrej woli a czujący się powołanymi do prowadzenia narodu ku lepszej przyszłości, znający, lub wierzący w to, że znajdą na to środki, nie mając do dyspozycji innego sposobu, prócz przekonywania, nawoływania, zwalczania, djalektycznego przeciwników i niechętnych, tworzyła pisma, będące mównicami parlamentarnemi tych lub owych zasad. Tak powstały pisma partyjne, pisma

mające na celu propagowanie racjonalnych sposobów prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, trzeźwości, spółdzielczości, kas Stefczyka itd. itd. Istnieją one w dalszym ciągu, naprzykrzając się tym, którzy stanęli u władzy, z jednej strony domaganiem się zapomóg i subwencyj, z drugiej, o ile chodzi o prasę partyjną radami i krytyką, co i jak robić należy i czego robić nie należy. Do walki podjazdowej z prasą partyjną, powstała w rozmiarach rzadko może gdzie obserwowanych, prasa półurzędowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie zarzutów przeciw „Agencji Wschodniej“.

(Orzeczenie Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism).

Komisja powołana przez zarząd główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w składzie pp.: Antoniego Lewandowskiego, Mieczysława Niklewicza i Jerzego Szapiry dla rozpatrzenia sprawy członka Związku p. Adama Szczepanika, dyrektora Agencji Wschodniej, w związku z oskarżeniem Seinfelda, zakończyła swe prace, wydając następujące orzeczenie:

Na podstawie odpowiedzi wydawców 31 największych pism codziennych zrzeszonych w Związku, ze wszystkich głównych ośrodków wydawniczych Rzplitej, na ankietę komisji, komisja stwierdziła, że ani Agencja Wschodnia, ani jej dyrektor p. Szczepanik nie proponowali żadnej z redakcyj wspomnianych dzienników abonowania poufnego biuletynu prasowego, ani też nie rozpowszechniali takiego biuletynu wśród tych redakcyj.

Z uwagi na ogólne interesy prasy, komisja stwierdza nadto, że praca dziennikarska i agencyjna, polegająca na zbieraniu informacyj i dostarczaniu ich do redakcyj dzienników, o ile nie wkracza w sferę ujawniania wiadomości związanych z obroną państwa, nie może być podciągnięta w żadnym swoim przejawie pod pojęcie przestępstwa w zrozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego z 1928 r.

Jednocześnie komisja stwierdziła, że władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism przy opracowaniu nowej ustawy prasowej, przyjęły jednogłośnie zasadę, że wszelki materjał agencyjny, o ile jest przeznaczony wyłącznie dla redakcyj dzienników i tylko wśród tych redakcyj rozpowszechniany, nie powinien podlegać rygorom ustawy prasowej, tak, jak to miało miejsce dotychczas, gdyż było to równoznaczne z cenzurą prewencyjną.

* * *

Stanowisko, zajęte przez Związek Wydawców, pokrywa się zupełnie z obowiązującemi w b. zaborze pruskim przepisami prasowemi z 1874 r., których § 13 ma następującą treść:

„Doniesienia perjodyczne, pomnażane drogą mechaniczną lub chemiczną (korespondencje litografowane, autografowane, metalografowane i kopjowane) wyjęte są z pod przepisów niniejszej ustawy prasowej co do wydawnictw perjodycznych, gdy się je rozsyła wyłącznie do redakcyj.“

Nekrologja

Ś. p. prof. Jan Ptaśnik, historyk i uczony, zmarł we Lwowie. Zmarły osiągnął rozgłos m. in. przez swe prace z zakresu studjów nad dziejami książki w Polsce w XVI wieku.

Ś. p. Kazimierz Hałaciński, urzędnik Polskiej Akademji Umiejętności, zmarł w Krakowie. Zmarły był jednym z założycieli i członkiem honorowym Tow. Miłośników Książki. Był też autorem kilku rozpraw z zakresu bibljofilstwa.

Z chwili bieżącej

Rząd a nowa ustawa prasowa. Rząd powołał specjalną komisję prawniczą, która zajmuje się opracowywaniem nowej ustawy prasowej. Prace tej komisji zakończone zostaną niebawem, poczem w połowie marca rozpoczną się narady w prezydjum Rady Ministrów. Z ministerstwa sprawiedliwości donoszą, że nowy projekt ustawy prasowej zostanie wniesiony do sejmu jeszcze w marcu b. r.

Nagroda literacka imienia Reymonta. Warszawskie Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich opracowało statut i regulamin swojej nagrody literackiej im. Władysława Reymonta. Nagroda nadawana będzie co cztery lata, za najlepszą w ostatnim okresie czteroletnim powieść polską i wynosić ma 2 000 złotych.

80-lecie urodzin Tomasza Massaryka, prezydenta republiki czechosłowackiej. W dniu 6 marca 1930 r. republika czechosłowacka obchodziła uroczyście 80-tą rocznicę urodzin swego prezydenta Tomasza Massaryka. Jubilat, prowadzi życie pełne pracy i walki. Jest dziennikarzem, profesorem uniwersytetu, posłem i pisarzem. — Po wojnie światowej losy życzliwe powołały Tomasza Massaryka na prezydenta republiki czechosłowackiej. — Od dnia stworzenia państwa dzieje jego zlewają się z dziejami prezydentury Massaryka. — Sejm polski, jak i poszczególne kluby poselskie wysłały Jubilatowi życzenia gratulacyjne.

Stowarzyszenie pisarzów katolickich w Anglji. Pod honorowem przewodnictwem prezesa Morgana i wiceprezesa G. K. Chestertona utworzono w Anglji Stowarzyszenie pisarzów katolickich, którego zadaniem jest opieka nad katolickiemi talentami literackiemi. Powołane do życia jury, pewnego rodzaju akademja, będzie ogłaszała oceny wydawanych dzieł, a specjalne czasopismo, poświęcone literaturze i poezji katolickiej, będzie informowało publiczność o rozwoju twórczości katolickiej.

Wiadomości z firm

Zachodnia Spółka Wydawnicza, Sp. z o. o. Poznań. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Poznaniu wpisano dnia 17 grudnia 1929 r. firmę Zachodnia Spółka Wydawnicza, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Przedmiotem Spółki jest wydawanie czasopism i publikacyj, nabycie i prowadzenie drukarni oraz nabycie nieruchomości na jej pomieszczenie. Kapitał zakładowy 150.000 złotych. Kierownikami są: radca Konstanty Dziembowski z Poznania i właściciel ziemski Krzysztof Wize z Dzierżnicy.

Księgarnia „Stella“ w Toruniu. W sprawie odroczenia wypłat Julji Huczkowskiej, właścicielce księgarni „Stella“, Sąd Powiatowy w Toruniu udzielił dłużniczce dalszego trzymiesięcznego odroczenia wypłat, t. j. do dn. 23 maja 1930 r. włącznie.

Księgarnia i Drukarnia Śląska, Sp. z o. p. w Rybniku. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Rybniku wpisano dnia 5 grudnia 1929 r., że firma powyższa przestała istnieć.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Józef Czosnowski,
wiceprezes Stow. Polsk. Kupców Papiern.

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w roku 1930.

„W łączności siła i tylko w pełnej łączności — przyszłość Kupiectwa Polskiego!"

Łączność i wyrozumienie dla wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego i ekonomicznego wyleczy nas skutecznie z ran, zadanych nam przez stagnację i kryzys gospodarczy. Tak, jak w roku 1919 składaliśmy pierwszy kamień pod budowę naszego Państwa i bytu materjalnego, a przez okres 10-cioletni zmagaliśmy się zwycięsko w dążeniu na wyższy szczebel doskonałości, tak dziś po tym okresie wstępnym zastanowić nam się należy, jakie drogi i środki zagwarantuje nam dalsze powodzenie w pracy przy wznoszeniu zrębów kulturalno-materjalnych dla dobra ogółu i naszych placówek handlowych.

Nie gubię się w obszernych wywodach, lecz kilka podaję na podstawie materjału, jaki zebrałem z branży mi najbliższej, a więc papierniczo-piśmiennej.

Papier i artykuły piśmienne są artykułami pierwszej potrzeby. zatem dają zysk bardzo minimalny i branża nasza nie posiada wielkich zysków. zatem do tej branży jak najmniej napływa spekulantów. Charakter kupca-papiernika polega na mozolnem zbieraniu groszowych zysków, dlatego właśnie dział ten naszego handlu opanowany jest przez ludzi solidnych i pracowitych.

Faktem jest, że dotąd żadna upadłość w naszej branży nie zaszła, i daj Boże, nie zajdzie. Wielkopolski przemysłowiec i kupiec naszej branży zrozumiał świetnie swe zadanie i złączył się w jedno silne Stowarzyszenie, tak że kupiectwo papiernicze stale jest w kontakcie i poza małemi wyjątkami rodzinnego samolubstwa, żadnych rozdźwięków niema.

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych przez swój Zarząd pilnowało, ażeby panowała jak najlepsza harmonja. Już ten moment należy uwypuklić tem, że co dwa tygodnie zbierają się tak fabrykanci jak hurtownicy i kupcy na towarzyskie pogawędki dla przedyskutowania spraw branżowych. Były takie wzniosłe momenty naszej współpracy, że gdy się dowiedziano, że jedna z najpoważniejszych fabryk żydowskich zabiegała o utworzenie w Poznaniu filji swych wyrobów, wszyscy papiernicy jak jeden mąż stanęli w obronie placówek wytwórczych i z tego to powodu firma ta od tego projektu odstąpiła.

Rok sprawozdawczy 1929 przeszliśmy bardzo dodatnie; właśnie na ten okres przypada nasz wielki Zjazd Ogólnopolski, i to z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej. Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych, najsłabsze i najmniejsze w Ogólnopolskim Związku Kup. Pap., bo liczy zaledwie 50 członków, było pierwsze, które w maju kosztem własnym urządziło Zjazd z całej Polski wszystkich delegatów naszej branży. Zebrało się około 200 gości i uchwalono zawiązanie Związku wszystkich Kół Papierniczych w ramach naszych obecnych Związków terytorjalnych. Zainteresowanie naszym zjazdem było bardzo wielkie, i słusznie powiedzieć możemy, że byliśmy i pozostaliśmy awangardą polskiego kupiectwa w scalaniu i złączaniu Towarzystw branżowych całej Polski. Stowarzyszenie przyłoży wszelkich starań, ażeby w swej pracy twórczej nie dać się zdystansować przez inną branżę.

Rok ubiegły należy do najpracowitszych lat i uwydatnia się dużym dorobkiem organizacyjnym, a także wysoką klasą poczynań towarzyskich; daje to nam zupełną pewność, że z obranej drogi nie zejdziemy, i naszą organizację poprowadzimy do dalszego rozkwitu.

A teraz kilka suchych streszczeń: Liczba członków się nie zwiększyła, w porównaniu do lat ubiegłych. Do Zarządu należą jako prezes nasz senjor papierników poznańskich p. Walenty Jarosz, czynności wiceprezesa i sekretarza pełni p. Józef Czosnowski, a i dalsi członkowie Zarządu, p. Nowakowska, pp. Niemojewski, Grzebiliszewski i Kostrzewski Leon pracowali wytrwale według sił i możności nad podniesieniem poziomu i etyki pomiędzy członkami naszego Stowarzyszenia.

Zebranie miesięczne

Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Dnia 3 marca 1930 r. odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezesa Czosnowskiego zebranie Stowarzyszenia w lokalach Domu Kupiectwa Polskiego. Udział członków dość liczny.

Na wstępie przeczytał p. wiceprezes porządek obrad, i przystąpił do komunikatów Zarządu. Z największym zadowoleniem wspomniał o odbytej zabawie dn. 22 lutego, o której specjalny komunikat podał do gazet do ogłoszenia. Następnie referowała p. Szymańska sprawozdanie kasowe z czynności komitetu zabawowego. poczem zgromadzenie udzieliło pokwitowania z tem, że poprzednio zbada rachunkowo całe zestawienie skarbnik p. Grzebiliszewski i p. Poroszewski.

Punktem dalszym była sprawa Niemeńskiej Fabryki, która wywołała zrozumiałe zainteresowanie u zgromadzonych. Uzyskaną kwotę 500.— zł przyjęto na wydatki nadzwyczajne do dyspozycji prezesa. Obszerna dyskusja wywiązała się przy następnej sprawie firmy „Pelikan" Günther i Wagner z Gdańska. Po bardzo ożywionej dyskusji, z której wybitne miejsce zajmowało odparcie najazdu na etykę i samodzielczość naszych placówek przez zamaskowaną fabrykę zagraniczną uchwalono opublikowanie zajścia w wszystkich pismach fachowych, oraz na wniosek p. Chmielewskiej i w gazetach codziennych. Również wpłynął wniosek odniesienia się do Ogólno-Polskiego Związku Kół Kup. br. pap. piśm. Rz. P. i Związku Fabrykantów w Warszawie dla nadania temu wypadkowi szczególnych cech i dla wystąpienia przeciw firmie „Pelikan" z całą bezwzględnością. Podczas dyskusji zaznaczono, do jakiego stanu kupiectwo nasze dojdzie, jeżeli za przykładem firmy Günther Wagner wszystkie fabryki zagraniczne i polskie zażądają podobne rewersy. Jaki chaos zapanuje wtenczas. Apel

w tej sprawie wydało Stow. Polskich Kupców Papierniczych osobno. (Artykuł tej sprawie poświęcony ukazał się w nr. 10 „Przeglądu").

Przy wolnych głosach poruszono sprawę zwiedzenia fabryk. Kierownictwo i kolejny plan odwiedzenia zlecono p. dyr. Kulińskiemu.

Po wyczerpaniu całego porządku obrad wyznaczył p. Czosnowski następne zebranie, które jest walnem zgromadzeniem, na 7-go kwietnia 1930 roku w lokalach naszych ul. Zwierzyniecka 12.

Udział wszystkich członków i całego kupiectwa branży papierniczej w tem zebraniu jest wprost konieczny ze względu na wybór nowego Zarządu.

Skarbnika p. Grzebiliszewskiego upoważniono do ściągnięcia zaległych składek, ażeby Zarząd mógł przedłożyć wszystkie agendy uporządkowane do dyspozycji Walnego Zgromadzenia.

Z filatelistyki

Wysprzedaż cennego zbioru znaczków pocztowych. Za najwybitniejszego filatelistę w Polsce uważany jest p. Świda z Wilna, którego zbiory oceniają na sumę około półtora miljona złotych. P. Świda rozpoczął obecnie wysprzedaż swego zbioru zagranicę. Podobno niektóremi egzemplarzami jego zbioru interesuje się największy filatelista świata, książę Walji.

Z okazji tysiąclecia Islandji wydano tamże nowe znaczki pocztowe w 32 wartościach. Wykonanie tychże zlecono wiedeńskiemu artyście Ludwikowi Hesshaimer'owi, przy uwzględnieniu projektów i prac artystów islandskich. — Znaczki miały być wykonane drukiem wklęsłym, jednakże z powodu zbyt wysokich kosztów odstąpiono od tego zamiaru i wykonano je drukiem offsetowym. Pomimo wykonania w trzech barwach udało się przy pracy tej osięgnąć należyty rejestr tak, że kontury obrazu i ornamentu otrzymały nadzwyczajną wyrazistość, co się przy pracach offsetowych rzadko zdarza. Osiągnięto to zapewne z powodu ścisłej współpracy artysty z drukarzem. (+)

Międzynarodowa wystawa pocztowych znaczków wartościowych w Rotterdamie. Od 1 do 7 września 1930 r. odbędzie się w Rotterdamie powyżej wymieniona wystawa z okazji istnienia tamtejszego klubu filatelistycznego. (w)

Wysprzedaż inwenturowa znaczków greckich? Z Aten nadeszła wiadomość, że rząd grecki zamierza zrobić gruntowną inwenturę w archiwum pocztowem i sprzedać spore zapasy wycofanych z kursu znaczków. Wybrano osobną komisję, która ma zbadać i rozstrzygnąć kwestję, co jest lepiej — czy znaczki w interesie finansów państwa greckiego sprzedać, lub też w interesie handlu znaczkami takowe zniszczyć. Że znaczki greckie z powodu sprzedaży zachowanych starych zapasów uległyby znacznej zniżce kursu na terenie międzynarodowym, to nie ulega wątpliwości (mówi filatelista), względnie — tego obawiać się należy (mówi handlarz staremi znaczkami). (X)

Cenne znaczki pocztowe. Niemiecki obywatel Joseph Zinschein wystąpił przeciwko rządowi austrjackiemu z powództwem o 900 tys. marek za to, że z lokalu austrjackiej komory celnej skradziono mu walizę, w której to walizie znajdowała się kolekcja cennych znaczków pocztowych, a w tej liczbie dwa czarne i dwa modre znaczki z wyspy św. Maurycego. Rząd austrjacki nie ma zamiaru płacić pieniędzy i twierdzi, że na całym świecie jest tylko 11 egzemplarzy modrego znaczka z wyspy św. Maurycego i nazwiska właścicieli tego znaczka są ogólnie znane. W towarzystwie tem niema nazwiska Zinscheina.

Notatki

Powstanie fabryki masy papierowej w Rusi Podkarpackiej. Według podań czechosłowackiego fachowego organu papierniczego postąpiły układy z pewnym wielkim czechosłowackim koncernem tak dalece, że budowa fabryki błonnika natronowego w Akna-Slatina (byłym komitacie węgierskim Marmaros) zostanie wykonaną. Zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa przewidzianą jest na 15 000 tonn błonnika natronowego, z którego wyrabiany będzie papier natronowy. Papier ten ma być intensywnie forsowany w Czechosłowacji i krajach sąsiednich. (X)

Nowe złoża kaoliny w Rosji. W pobliżu miejscowości Kutais na Kaukazie odkryto nowe pokłady kaoliny. Warstwa kaoliny ma metr grubości. (X)

Finansowanie rosyjskiej produkcji papieru. Według urzędowego obliczenia, zostanie w roku bieżącym na rozwój przemysłu papierniczego zużytych ogółem 60 miljonów rubli. (X)

Papier gazetowy ze słomy ryżowej. W Niemczech panuje silne zainteresowanie dla papieru gazetowego, wyrabianego ze słomy ryżowej. Obok kilkunastu wytwórców papieru zażądał również niemiecki urząd badania materjałów, znajdujący się w Dahlem pod Berlinem, wzoru takiego papieru celem zbadania. Badanie wykazało, że ten papier gazetowy składa się z około 90 procent słomy ryżowej i 10 procent celulozy drzewnej. (X)

Przemysł ołówkarski w Indjach brytyjskich. Podczas wojny światowej zbudowano w Madras jedyną dotychczas fabrykę ołówków w Indjach brytyjskich. Przed wojną dostarczał w tej kolonji angielskiej ołówki jedynie niemiecki przemysł ołówkarski. Podczas wojny światowej wskutek gospodarczej blokady Niemiec, dowóz ołówków niemieckich ustał zupełnie, wskutek czego rząd indyjski spowodował budowę fabryki ołówków w Madras. Po zakończeniu wojny światowej nabyło tą fabrykę pewne przedsiębiorstwo artykułów pisemnych, które zaopatrzyło fabrykę w nowe, udoskonalone maszyny, tak że zdolność produkcyjna podskoczyła na 500 grosów, którą jednakże rzadko wykorzystano. Fabryka zatrudnia obecnie 50 tubylczych robotników. Przeważającą część potrzebnych dla wyrobu ołówków surowców trzeba sprowadzać z zagranicy, drzewo poczęści z brytyjskiego obszaru Konga, resztę zaś ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Fabryka w Madras wyrabia wszelkie rodzaje ołówków, począwszy od najzwyklejszych aż do najprzedniejszych ołówków kopijnych, kredowych i pastelowych. Ceny wahają się od 16 do około 50 złotych za gros. Fabryka w Madras nie zdołała przeciwdziałać temu, że zagranica z roku na rok coraz to więcej eksportuje ołówków do Indji. Eksport do Indji wynosi około cztery miljony tuzinów ołówków rocznie. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać konkurencja japońskiego przemysłu ołówkarskiego. Japonja eksportuje mniejwartościowe, natomiast bardzo tanie ołówki, przez co w pierwszym rzędzie szkodzi fabryce w Madras, której zbyt ołówków stale się cofa. (X)

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.